Nr. 361. **Kraków, Wtorek 20 Sierpnia 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 1?. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hr. Burian o naradach w głównej kwaterze.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 sierpnia.

»N. Fr. Presse« ogłasza wywiad z ministrem spraw zagranicznych hr. **Burianem** w sprawie wyników konferencyi w niemieckiej głównej kwaterze. Minister oświadczył, że czuje się pod każdym względem **zadowolonym z wyników konferencyi**, przyczem powiedział: Pomimo krótkości czasu w najważniejszych sprawach osiągnęliśmy ważne postępy. Niema sprawy, dotykającej wspólnych interesów monarchii i Niemiec, którąby nie była omówiona. — Także konferowano w sprawie **polskiej** i również osiągnięto **zadowalniające** wyniki. Naturalnie nie było dla nas możliwo wdawać się w szczegóły, ale zamknięto okres, po którym teraz **dalsze rokowania powinny iść w najszybszem tempie.**

Na pytanie co do podstaw tych konferencyj oświadczył minister: Nasz program jest tak samo jak dotąd ten sam. Silnie obstajemy przy zasadzie, że **życzenia Polaków co do ich przyszłego losu muszą być uwzględnione w ramach istotnych interesów państw centralnych.** Dlatego postanowiono, że do rokowań, jakie będą się odbywały w kwestyi polskiej między Austro-Węgrami a Niemcami, **będą także powołani Polacy.**

Na pytanie, czy Polacy co do formy swego rządu i osoby króla także sami będą rozstrzygali odpowiedział minister: **Polacy mają prawo wybrać sobie swobodnie swego króla**, reszta wyjaśni się przy wspólnie prowadzonych rokowaniach.

Na pytanie, czy w niemieckiej głównej kwaterze omawiano także możliwości pokojowe, oświadczył minister, że może tylko powtórzyć, to, co w ostatnich dniach officyalnie już tak często mówiono, mianowicie, że omawiano **każdą ważną sprawę, dotyczącą wojny i pokoju.**

Wreszcie zauważył minister: W programie pokojowym nie nastąpiła żadna zmiana. Podobnie jak przedtem stoję na stanowisku, że choćaż jesteśmy zmuszeni narzuconą nam wojnę obronną dalej toczyć, **powinniśmy nieustannie próbować wszelkich dróg i środków**, któreby nas mogły doprowadzić **do pokoju** i że ta akcya powinna iść równolegle z naszemi dalszemi operacyami wojennemi. Dopóki nieprzyjaciel chce nas zniszczyć militarnie, musimy się bronić, to jednakże nie wyklucza, abyśmy równocześnie dążyli do **zaszczytnego pokoju** w drodze **porozumienia.**«

O pertraktacye pokojowe za pośrednictwem międzynarod. unii parlament.

Berlin, 20 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Hagi, na podstawie tamtejszych informacyj londyńskich: **Lord Meardale, prezydent międzynarodowej unii parlamentarnej, oświadczył w liście otwartym, wystosowanym do zwolenników pokoju w państwach centralnych**, profesora Lammascha, prof. Quiddego i biskupa Fraknoi, że nie zgadza się na ich projekt, by parlamentarne grupy wszystkich państw wojujących, wybrały każda po trzech delegatów, celem **prowadzenia tajnych narad nad możliwością pokoju. Choć grupa angielska wita z sympatyą każde usiłowanie pokojowe**, to jednak nie może się zgodzić żadną miarą na tajność obrad. Mają być jawne.

Misya Helffericha skończona.

Berlin, 20 sierpnia.

Potwierdza się wiadomość, iż rosyjska misya dra Helffericha skończyła się. Dr Helfferich nie uda się ani do Pskowa, ani do Rewlu, gdzie osiadło poselstwo niemieckie. Kierownictwo poselstwa objął radca legacyjny, dr Riezler.

Socyaliści rewolucyjni rosyjscy przeciw wojnie.

Rotterdam, 20 sierpnia.

Według moskiewskich informacyj »Daily News«, postanowili socyaliści rewolucyjni **dokonanie zamachów** nie tylko na dr Helffericha, hetmana Skoropadskiego i kijowskiego posła w Moskwie, Mumma, lecz także i na **szereg reprezentantów koalicyi w Rosyi.** Chcą dowieść w ten sposób, iż **nie sympatyzują z żadną grupą** mocarstw, lecz że walczą o wolność rosyjskiego ludu. A lud ten nie jest tak dalece przeciwny Niemcom, jak wojnie. Siła wojsk sowieckich stale wzrasta. Stosunki aprowizacyjne znacznie się poprawiły, a żniwa wypadły tak pomyślnie, że pewnem już jest dziś zaopatrzenie na kilka miesięcy.

Wywóz na Ukrainę.

Wiedeń, 20 sierpnia.

Według ostatnich wiadomości, wywieziono dotąd z Austryi na Ukrainę **150 wagonów maszyn rolniczych.** Ogólna wartość dotychczasowego wywozu dochodzi do 130 milionów koron.

Ruch pokojowy w Anglii.

Rotterdam, 20 sierpnia.

Dzienniki angielskie donoszą o **założeniu wielkiego stronnictwa pokojowego w Anglii.**

Niemcy obsadzają Petersburg.

Budapeszt, 20 sierpnia.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Wiadomości z Petersburga głoszą, że Niemcy noszą się z zamiarem obsadzenia linij kolejowych, wiodących w północnym kierunku od Petersburga. Stworzą sobie w ten sposób podstawę przeciw angielskim operacyom na wybrzeżu murmańskiem. **Z dnia na dzień oczekuje się przybycia Niemców do Petersburga.**

O wyspy Alandzkie.

Berlin, 20 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu, iż niebawem ma **rozpocząć obrady mieszana komisya** niemiecko-szwedzko-finlandzka w **sprawie demolacyi twierdz, wzniesionych przez Rosyę nieprawnie na neutralnych wyspach alandzkich.** Obrady rozpoczną się 21 sierpnia w Mariehamn, a później przeniosą się do Sztokholmu.

Lotnicy japońscy w Europie.

Berlin, 20 sierpnia.

»N. Zürcher Ztg.« donosi z granicy włoskiej: Dzienniki francuskie komunikują, że **niebawem zjawi się na polach walk europejskich japoński korpus lotniczy.**

Ostatnie słowa cara.

Monachium, 20 sierpnia.

»Münchener Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Dzienniki moskiewskie donoszą, że miejsce, na którem został car pogrzebany, trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Dalsze wiadomości stwierdzają atoli, że Czecho-Słowacy odnaleźli zwłoki cara i pochowali je w sposób wielce uroczysty. Wreszcie donoszą wspomniane dzienniki, że car w ostatniej chwili przed śmiercią miał zawołać: »Oszczędzajcie moją żonę i moje niewinne dzieci. Oby krew moja zbawiła Rosyę od zguby«.

Nowy przegląd.

Wiedeń, 20 sierpnia.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że zarząd wojskowy nosi się — wbrew zeszłotygodniowym zaprzeczeniom — z zamiarem **dokonania ponownego przeglądu** wszelkich roczników od 21 do 36 roku życia.

Podwyższenie wolnego od podatku minimum dochodu.

Wiedeń, 20 sierpnia.

W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że na najbliższej sesyi pojawi się wniosek o **podwyższenie minimalnej podstawy egzystencyi wolnej od opłacania podatku dochodowego.** Dotychczasowego minimum wynosi 1.600 kor. **Według nowego projektu mają być dochody do 4.000 koron wolne od podatku.**

O nowe trony.

Sprawa ofiarowania litewskiej korony królewskiej księciu Urach znalazła ciekawy epilog na łamach prasy litewskiej, wydawanej pod patronatem komendy wojskowej »Ob.-Ost«. — Mianowicie dwa organy prasowe Litewskiej Rady Krajowej, owej samozwańczej Taryby, skleconej z szowinistów litewskich, jako rzekomej reprezentacyi całej ludności litewskiej, wpadły w konflikt z wydziałem prasowego »Ob-Ostu«. Fakt ten — pisze urzędowa »Kownoer Zeitung« — pozostaje w widocznym związku z mało fortunnym i jeszcze mniej lojalnym postępkiem Litewskiej Rady Krajowej w kwestyi wyboru króla. Mianowicie dwa jej organy »Lietuvos Aidas« i »Terysee Sargas« odmówiły posłuszeństwa władzom wojskowym niemieckim w kwestyi wydrukowania na miejscu naczelnem komunikatu officyalnego »Nordd. Allg. Ztg.«, zaprzeczającego wieści o powołaniu na tron litewski księcia Urach i odmawiającego Tarybie prawa decydowania na własną rękę o osobie monarchy litewskiego. Skutek tej odmowy, »równającej się jawnemu oporowi władzy wojskowej«, był ten, że oba pisma zawieszono na czas nieograniczony. »Nie chodzi tu już — dodaje »Kownoer Ztg.« — tylko o wewnętrzną sprawę prasową, ale o to, że od niejakiego czasu w pewnych litewskich kołach utrzymuje się opinia, że państwo litewskie jest zupełnie suwerenne i dlatego niema nic z niemiecką władzą wojskową wspólnego, czemu z całym naciskiem należy zaprzeczyć«.

O sposobie dokonania wyboru króla informuje komunikat, wydany przez berlińską reprezentacyę Taryby: Wybór przeprowadzono dnia 11 lipca w Wilnie na plenarnem posiedzeniu Taryby, w którem wzięli udział wszyscy członkowie. Prezydyum postawiło na porządku dziennym sprawę formy państwa litewskiego, uznanego przez Niemcy za wolne i niepodległe, oraz kwestyę naczelnej władzy. Rozstrzygać miała większość absolutna. Większość — po dłuższych naradach — zdecydowała się na konstytucyjną monarchię dziedziczną, a następnie 13 głosów akceptowało kandydaturę ks. Urach na tron litewski. Komunikat ten jest o tyle ważny, iż stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że ofiarowanie korony księciu Urach było nie — jak twierdziła prasa niemiecka — samozwańczym postępkiem kilku nieupoważnionych do niczego polityków litewskich, lecz świadomym i zdecydowanym aktem woli całej Taryby. — Okazuje się tedy, że ten półfabrykat polityczny, w kuźni »Ob-Ostu« spłodzony, stanął srogim okoniem przeciw swemu twórcy i panu.

Ale i opinia niemiecka zaczyna kwestyę obsadzania tronów w »państwach kresowych« najeżać szeregiem mnożących się pytajników. Zaczął się znów w Niemczech ciekawy połów na kandydatów monarszych, przypominający czasy tworzenia się państw bałkańskich, lub jeszcze odleglejsze dzieje, kiedy to poszukiwano dla cesarzy i wielkich książąt rosyjskich księżniczek, zdatnych do wstępowania w związki małżeńskie. Dla juniorów niemieckich dynastyj panujących otwierają się ponętne perspektywy zakładania nowych rodzin monarszych. Lecz w Niemczech stawiać się zaczyna pytanie, czy tworzenie nowych dynastyj na wschodzie odpowiada interesom narodu niemieckiego. Na ciężar obowiązków bezpośrednich i pośrednich, jakie spłyną na Rzeszę, kreującą nowe trony. wskazuje z dużym naciskiem »Vorwärts«, gdyż wojna światowa nie skończyła się jeszcze, a nowe korony nie tak prędko ukrzepią się na wewnątrz i zewnątrz. »Nowe królestwa — wywodzi »Vorwärts« — dadzą się tylko wówczas utrzymać, jeżeli wojna przypieczętuje bez reszty militarną hegemonię światową Niemiec. — Kto chce z rosyjskich państw kresowych spreparować filie niemieckich dynastyj, ten musi konsekwentnie uznać, że celem niemieckim jest wojskowa supremacya nad światem, bo bez niej nie utrzymają się świeżo wyciosane dynastyjki ani dnia po zawarciu pokoju. Polityka fabrykacyi królów na wschodzie zamyka widoki pokoju kompromisowego, a punkt ciężkości przesuwa ku orężnemu rozstrzygnięciu. Jest to naszem zdaniem błędem nawet wówczas, gdyby wojna skończyła się całkowitym pogromem potęgi brytyjsko-amerykańskiej. Lecz jeśli na taki pogrom kompletny nie można liczyć z matematyczną pewnością, jeśli przewiduje się raczej możliwość orężnego »remis«, to polityka taka jest zbrodnią. Zobowiązania, wzięte wobec nowych państw, staną się taką samą ilością więzów i przeszkód w każdem poczęciu, wiodącem do skrócenia niekończącej się wojny drogą środków dyplomatycznych. Wyraźnie później, może jeszcze latami, prowadzić wojnę nie dla utrzymania Niemiec, lecz po to, by zapewnić przemocą życie tym połowicznym i dwuznacznym, chromym i koślawym zdobyczom ościennego wschodu«.

Tę eskapadę »Vorwärtsu« zaopatruje »Berliner Tageblatt« w aprobujące i życzliwe uwagi. »Organ socyalno-demokratyczny dochodzi do przekonania, że nie wolno płynnych stosunków wschodu zakuwać już teraz w kształt sztucznie zakrzepłych tworów, które tylko przemoc wskrzesiła i przemoc rozbije. Choć zupełnie słuszne są te uwagi, to jednak nie wiele pomogą, krewkie słowo samo przez się nie wskóraé nie zdoła. Tu sejm Rzeszy winien rzucić swój wpływ na szalę. Jest jego najprostszym obowiązkiem wdać się w porę w wypadki wschodnie, a nie śledzić je bezczynnie tak długo, póki fakty dokonane nie stworzą rzeczy, których się już odrobić nie da«.

Oba te głosy znamienne warto zanotować w chwili, gdy na zjeździe monarchów w głównej kwaterze niemieckiej zadecydowały się może losy Polski, Litwy, Finlandyi i reszty »państw kresowych«.

Wymiana Suwalszczyzny na Grodzieńskie?

Jak donosi »Litewskie Biuro Informacyjne« w ostatnich czasach pojawiają się wzmianki w prasie o zamianie terytoryalnej etnograficznie litewskiego obszaru północnej Suwalszczyzny na etnograficznie polskie zachodnie powiaty gubernii grodzieńskiej. O ile ta pogłoska jest wiarygodna — obecnie ocenić trudno. Taka jednak zamiana terytoryalna nie tylko sprawy polskiej na Litwie, lub uregulowania stosunku Królestwa do ziem byłego Księstwa Litewskiego nie wyczerpują, ale nawet nie wkracza w ich zakres. Na zachodzie powiaty gub. Grodzieńskiej składałby się przeważnie były obwód Białostocki, odstąpiony w roku 1807 przez Napoleona Rosyi, a więc terytoryum, które przez cały bieg nowoczesnej historyi należało do Korony.

Poza ową zamianą, która ze względu na litewski etniczny charakter ludności włościańskiej w północnej Suwalszczyźnie, wydaje się być słuszna — istnieje cały szereg zadań polityki polskiej na ziemiach Wielkiego ks. Litewskiego. Ziemie te są zamieszkałe, idąc z zachodu na wschód, przez trzy grupy etniczne: 1. litewską, 2. polską, 3. białoruską. Prócz tego polską przeważnie wszędzie jest ludność chrześcijańska miast i miasteczek i Polakami są właściciele dóbr ziemskiech. Cała praca kulturalna jest zbudowana polskimi rękoma. Wobec pokaźnej wielkości obszaru etnograficznego polskiego, otaczającego Wilno — problem Polski na Litwie nie jest mniej żywotnym niż taki sam problem w jakiejkolwiek bądź innej dzielnicy byłej Rzeczypospolitej. Dlatego też bezwątpienia sfery kierujące myślą polityczną polską nie przejdą nad kwestyą litewską do porządku dziennego, zupełnie bez względu na ewentualne włączenie białostockiego i sokolskiego powiatów do Królestwa polskiego.

Niezależna Islandya.

Wojna światowa okazała się fermentem energicznie działającym w kierunku powstawania nowych samodzielnych organizmów państwowych. Jak dotąd, powstawały one dzięki niestrudzonej pomocy polityki niemieckiej, przeważnie na gruzach Rosyi, na wschodzie Europy i na jej pograniczu z Azyą, w ostatnim jednak czasie powstało nowe państwo także na dalekiej północy. W rozgwarze jednak nowych bitew na zachodzie i dalekim wschodzie, oraz wydarzeń politycznych nie zauważyliśmy prawie, że Europa stała się w ostatnich dniach bogatszą o jedno niezależne państwo. Jest niem królestwo islandzkie.

Po czterotygodniowych obradach pogodzili się wreszcie przedstawiciele sejmu duńskiego z

Nad modrym Dunajem.

Wiedeń, w sierpniu 1918.

Dzisiejsza fizyognomia Wiednia. — Spekulanci wojenni. — Kawiarnie. — Nienawiść do Galicyan. — Teatry podczas wojny. — P. Bernau.

Mimowoli przypominają się owe idylliczne czasy, kiedy to Wiedeń rozbrzmiewał uroczą muzyczką walców Straussowskich. Minęły piękne dni Aranjuezu — zda się bezpowrotnie. Nawet brak śladów, że w onym Wiedniu mogło być kiedykolwiek inaczej. Fizyonomia stolicy zmieniła się nie do poznania. Wypłynęły nowe postacie, tworzące już niemal milionową armię... Homines novi jak grzyby po deszczu. Rozpanoszyło się to bractwo i łokciami, ba i pięściami toruje sobie drogę zarówno w towarzyskiem jak i publicznem życiu. Żadne miasto Austryi nie cieszy się taką liczbą »Kriegsgewinnerów«, jak Wiedeń, zważywszy, że liczba mieszkańców miasta w tym kierunku nie może odgrywać roli. A pcha się to wszędzie i to bez pardonu. Wojna przyniosła z sobą u Wiedeńczyków brak poczucia: co uchodzi, a co nie? Gdzież owa przysłowiowa, a tak gorąco opiewana przez przygodnych i domorosłych poetów uprzejmość i »Gemütlichkeit« Wiedeńczyka? Uszło to hen gdzieś w dalekie krainy... A powodem tego rzekomo długotrwała wojna... Tak przynajmniej utrzymają wiedeńscy feljetoniści, którzy w kilometrowych feljetonach ubolewają i załamują ręce nad zanikiem tych przepięknych cnót przeciętnego Wiedeńczyka. Krokodyle łzy leje między innymi i Paweł Busson, który twierdzi z całą stanowczością, że brak uprzejmości i grzeczności u Wiedeńczyków nie jest ich winą, lecz... wojny...

Śmiem jednak twierdzić, że to usprawiedliwianie Wiedeńczyków i osłabianie piorunującego wrażenia, jakie wywołuje dzisiaj wprost przysłowiowa gburowatość Wiedeńczyków — jest zbyt słabem i nie wytrzymuje krytyki. Ta przez tak długie lata opiewana i obcym wpajana teorya o rzekomej uprzejmości Wiedeńczyka była zawsze mocno chwiejną i nie mającą uzasadnienia. Możnaby się ewentualnie zgodzić z tem, że długotrwała wojna i wyjątkowe warunki życia mogą wpłynąć ujemnie na ustrój psychiczny człowieka, ale... uprzejmości u Wiedeńczyków nie widziano zarówno teraz w piątym roku wojny, jak i na początku tejże, bo w jesieni r. 1914.

Dla uchodźców wojennych z Galicyi niezapomniane będą alarmy i ostrzeżenia ze strony prasy wiedeńskiej, jak i poszczególnych stowarzyszeń politycznych przed »inwazyą Galicyan«. Wtedy jeszcze i bułeczki białe były w Wiedniu i kawusia ze śmietanką i masełko tak drogie sercu Wiedeńczyka, piwo wraz z cygarem »Virginia«... a mimo to — jakże serdecznie nas w Wiedniu witano — jak nas bardzo kochano... Pamiętamy jeszcze te słynne wystąpienia p. Steinera w radzie miejskiej Wiednia, który niejako wzywał do samoobrony przed najazdem »obcych«. A ileż to lamentów i narzekań słyszało się z ust każdego niemal mieszkańca Wiednia. Uchodźcy rzekomo wywołali już w jesieni 1914 szaloną drożyznę i to w każdej dziedzinie życia gospodarczego. Szalony popyt na mieszkania wywołał rzekomo zwyżkę czynszów... podobnież było z środkami spożywczemi i t. p. Gdzież więc ta gościnność, gdzież ta przysłowiowa Gemütlichkeit Wiedeńczyków? Napaści i aroganckie występy przeciw uchodźcom z Galicyi tak się mnożyły i powtarzały, że poprostu władze miejskie w Wiedniu chwyciły się zarządzeń zapobiegawczych... jednak nie przeciw tym napaściom, lecz przeciw napadanym...

Wszak pamiętacie list otwarty pewnego arystokraty polskiego, który na skutek wynurzeń burmistrza wiedeńskiego i towarzyszów opuścił ze swą rodziną ostentacyjnie niegościnny Wiedeń.

Minęło to wszystko... Z biegiem czasu okazało się, że ta »inwazya Galicyan« była dobrodziejstwem dla Wiednia. Przekonano się i stwierdzono urzędową statystyką, że ten najazd na Wiedeń uratował tysiące gospodarstw domowych w Wiedniu od zupełnej ruiny. Mieszkania, któreby pustką stały przez cały czas wojny, wynajęto tym »nieproszonym gościom« po bajecznie wysokiej cenie. Miliony spoczęły w rękach Wiedeńczyków, właśnie dzięki uchodźcom wojennym z Galicyi.

Jakże więc śmiesznie i jak naiwnie brzmią dziś tyrady wiedeńskich publicystów, a propos zaniku uprzejmości i gościnności w Wiedniu. Nie można bowiem mówić o wzroście gburowatości Wiedeńczyka, która w pierwszych latach dała się odczuć jedynie uchodźcom, a dzisiaj zarówno tym jak i rodowitym »Wienerbürgerom«. Więc nie łudźmy się i nie baczmy w sentymenta. Nie kochają nas w Wiedniu, ani też nigdy nas nie kochano.

Miasto samo i wygląd jego uległy atoli przeobrażeniu. I tu istotnie znać ślady wojny. Czystość miasta pozostawia dużo do życzenia. System oszczędnościowy spowodował i tutaj ograniczenia w oświetleniu, to też Wiedeń, tonący wieczorami w ciemnościach egipskich, robi wrażenie prowincyi.

Zaprowiantowanie pozostawia dużo do życzenia. Głodówka na porządku dziennym. Z wyjątkiem sfer posiadających i wojennych dorobkiewiczów, ogół cierpi niedostatek w całem tego słowa znaczeniu. W restauracyach pierwszorzędnych dostaniesz co prawda i dwie porcye mięsa, ale brak chleba, ziemniaków i jarzyn powoduje to, że mimo słonych cen, chodzisz głodny.

Dla ubogich, oraz robotniczych warstw założono kuchnie, jednak wobec szalonych braków prowiantów, mają one problematyczną wartość. Pół bochenka chleba na tydzień — to nie bagatela. Czekają więc z rozkoszą wszyscy na zapowiedziany powrót pełnej racyi chleba.

Życia towarzyskiego nigdy w Wiedniu nie znano, tem mniej teraz. Ale życie kawiarniane doszło do niebywałego rozkwitu i ta przeciętna dzisiejsza kawiarnia wiedeńska — to nieocenione źródło dla obserwatora. Jak w kalejdoskopie przewijają się tu przed oczyma widza typy, warte uwiecznienia choćby w pobieżnym feljetonie.

Mamy więc w tej kawiarni milionerów najnowszego pokroju i stempla. Fizyognomie mniej, niż przeciętne, blichtr i przepych bez smaku. Uzłocone i ubrylantowane kończyny rąk i uszu. Brak tylko istotnie świecidełek w nosie i naramienników, a fantazya przeniosłaby nas w krainę centralnej Afryki...

Obok nich grasują paskarze, którzy tutaj w Wiedniu rekrutują się nie tylko z pośród napływowych elementów (Węgrzy), lecz także z pośród tutejszych poważanych kupców. Uprawiają lichwę zupełnie jawnie w lokalach kawiarnianych. Rosyjska herbata, tytoń papierosowy szczególnie chętnych znajdują odbiorców.

Dalej niepoślednie miejsce zajmują... niebieskie ptaki. Namnożyło się tutaj tego „plemienia“ bez liku. Zwą ich tutaj „kozakami“ lub „tuttystami“. Żyją z Bożej łaski, a grasują i szukają swoich ofiar zarówno w kawiarniach, jak i na torze wyścigowym. Rozporządzają ci gracze kolosalnemi sumami. Ubrani z elegancyą, jednak wprawne oko rozpozna, że jest ona dopiero wczorajszą; ruchy niedźwiedzie, galanterya i dystynkcya taniej proweniencyi. A oblicza? lombrosowskie. Ofiary ich rokrutują się głównie z pośród wojennych milionerów

Hazardowe gry rozpanoszyły się też w Wiedniu na dobre. Budapeszt nie ma powodu wstydzić się swej siostrzycy. Jak tam, tak i tu dzieją się orgie na tle hazardu. Gorączka złota — zdaje się — trawi wszystkich tych dorobkiewiczów. Rozwydrzenie jakieś ogarnęło ich wszystkich i dużo z pośród nich utopiło lekko krocie, które, co prawda, lekko też nabyli...

Dalszą grupę w kawiarni stanowią wesołe córy Koryntu. Statystyczne daty wykazują wprost nieprawdopodobny wzrost i rozwój tej gałęzi „przemysłu“. Wysiadują one stale w pierwszorzędnych kawiarniach, w strojach iście „bajkowych“, zważywszy dzisiejszą drożyznę.

Na szarym końcu znajdziesz dopiero tak zwaną publiczność, ów średni stan, inteligencyę i sfery urzędnicze, wszystko to razem pospołu klepie biedę. Coś podobnego, jak u nas...

A teatry? Dostroiły się do swego otoczenia. W ciągu ubiegłego sezonu zapanowała na scenach wiedeńskich niepodzielnie lekka Muza. Operetki fabrykowano na gwałt, na targ wojenny, z muzyką, pozbawioną na ogół walorów artystycznych, a pełnej za to przeróżnych „ersatzów“ muzycznych, i odgrzanych motywów.

Jak w młynie jakimś szły te operetki zwycięsko — opanowały wszystko i wszystkich. Krocie zarobiły dyrekcye, krocie twórcy operetek. Recepta na operetkę bardzo prosta: byle jaka treść, było trochę bezpretensyonalnej i bezbarwnej muzyczki, trochę dekoracyj i kostyumów, nieco brukowego dowcipu i kupletów — trochę różnobarwnego światła kinkietowego, a krociowe zarobki zarówno dla dyrektora teatru, jak i kompozytora zapewnione. Jasna rzecz, że dramat w tych warunkach traktowany jest po macoszemu.

Z pośród osobistości teatralnych, wybił się tuaj nowy dyrektor „Volksteatru“ Bernau. Kierownik malutkiej scenki przy Rotenturmstrassę „Kammerspiele“ zdołał zwrócić na siebie uwagę miarodajnych czynników, które go powołały na odpowiedzialne stanowisko kierownika sceny, mającej za sobą bądź co bądź ładne tradycye. Dyrektor Bernau robi wrażenie człowieka, poważnie pojmującego swe obowiązki zawodowe.

I jest uzasadniona nadzieja, że miłośnicy poważnej sztuki nie doznają zawodu. Poprzednicy Bernaua, typowi „businessowcy“, nie cieszyli się tą marką. Bernauowi dopomogła do karyery pośrednio... Zapolska. Dramat jej „Tamten“, wystawiany przez Bernaua w „Kammerspiele“ pod tytułem: „In der Warschauer Zitadelle“ kilkadziesiąt razy z rzędu przy wysprzedanej widowni, zwrócił uwagę szerszej publiczności na teatr i jego dyrektora.

Dr L. S.

przedstawicielami islandzkiego althingu i zawarli islandzko-duńską umowę. Na mocy tej umowy ogłasza się wyspę Islandyę za niezależno państwo. W ten sposób kończy się bój Islandyi o niezależność, trwający kilka dziesiątek lat z rzędu. Na podstawie ustawy z roku 1874 miała Islandya pełną autonomię, obecnie zaś uzyskała niezależność.

Ze swą metropolią Danią (Islandczycy są emigrantami duńskimi) będzie połączone nowe państwo unią realną, tj. osobą królewską. Skutkiem tego król duński otrzymał nowy tytuł: Król Danii i Islandyi — w chwili zaś, gdy wspólny król przemawiać będzie w sprawach islandzkich, oficyalny jego tytuł będzie brzmiał: Król islandzki i duński. Nawet w sprawach polityki zagranicznej będą uniezależnieni Islandczycy. I tak w duńskiem ministeryum zagranicznem będą mieli swych przedstawicieli, którzy w sprawach tyczących się polityki zagranicznej Islandyi wydawać mogą polecenia duńskiemu ministrowi.

Wojskowych przedstawicieli na obcych dworach będzie miała Dania osobno i Islandya osobno. W pewnych sprawach handlowych będzie miał Islandya prawo toczyć rokowania wprost z państwami zagranicznemi.

Islandcy ministrowie nie będą uczestniczyć w radzie duńskich ministrów, lecz mają prawo wprost wyrażać królowi życzenia narodu islandzkiego.

Obszar Islandyi wynosi 104.785 klm., zatem równo tyle, co 1/3 część Węgier, natomiast mieszkańców liczy nowe państwo tylko 90.000.

Wielkie bogactwa, zawarte w pokładach niewyzyskowanych dotąd kopalni kruszców otwierają przed nowo powstałem niezależnem państwem widoki rozwoju, aczkolwiek w dalszej zapewne przyszłości, bo na razie brak tam najważniejszych czynników — ludzi i kapitałów, a przytem surowy klimat stanowi niemałą przeszkodę.

W ten sposób almanachom gotajskim przybyła nowa pozycya, a polityce światowej nowy, aczkolwiek może niezbyt potężny czynnik.

Kronika.

Kraków, 20 sierpnia.

Z DESZCZOWYCH DNI. Sezon deszczowy nie ustaje. Dzisiaj rano padał znowu deszcz, później jednakże wypogodziło się i z poza chmur ukazało się słońce. Chłodne wieczory i poranki po dłuższej słocie zwiastują koniec lata i bliską jesień. W tym roku byliśmy prawie bez lata z powodu ustawicznych deszczów. Zobaczymy, czy słynna polska jesień dopisze.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezydent miasta p. Jan Kanty Federowicz rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop.

ROZBÓJNICZA EKSPLOATACYA GALICYI, mimo organów kontroli i pilnego śledzenia, nie ustaje i raz po raz ujawnia się pod najrozmaitszemi formami. Dzisiaj na przykład skonfiskowano na dworcu osobowym w Krakowie 80 kilogramów słoniny, wywożonej przez pewnego Wiedeńczyka od strony Lwowa na zachód. Wiedeńczyk zezwolenia na wywóz nie miał. — Obecnie paskarze radzą sobie w sposób następujący: Ze stu lub więcej kilogramów masła na przykład, które chcą wywieść do Wiednia, robią kilkanaście większych lub mniejszych pakunków podręcznych, angażują grupę znajomych i płacą im drogę tam i z powrotem. Właściciel więc przemycanego towaru jest jeden, tamci służą tylko dla upozorowania wielkiej ilości pakunków, którymi zawalone są korytarze i przejścia wagonów. W dzisiejszych czasach, kiedy pasażerowie po prostu mdleją w wagonach, powinno się wynaleść jakiś sposób ukrócenia tych złodziejskich podstępów paskarzy, którzy obrabowują Galicyę i przyczyniają się do udręczeń osób, podróżujących kolejami.

DROŻYZNA MĄKI w handlu pokątnym dochodzi do wyżyn nieprawdopodobnych, gdyż legalnie po cenach maksymalnych nigdzie jej dostać nie można, chociaż żniwa żytnie i pszenne są już dawno ukończone. Do Krakowa przemycają handlarki tę mąkę z Królestwa Polskiego i sprzedają ją po cenach 16—20 K za kilogram. Nie jest to mąka czysto pszenna, tylko mieszanina z jęczmienia i innych dodatków. — Ponieważ galicyjski Zakład obrotu zbożem nie przydzielał przez przeszło 5 miesięcy gminie krakowskiej żadnych zapasów, przeto ludność była zmuszoną zaopatrywać się w mąkę po cenach paskarskich. Zaznaczyć należy, że w cenie 16—20 K za 1 kilogram mąki na targu w Krakowie mieszczą się: wynagrodzenie dla producenta, łapówki dla strażników i żandarmów, oraz zarobki dla szeregu pośredników-paskarzy. Wszystko to płaci miejski konsument. Powyższe ceny są ruiną dla rodzin ze stanu średniego, albowiem nawet najlepiej sytuowany wyższy urzędnik w mieście nie jest w stanie płacić 300—400 K miesięcznie za sam chleb. Podrożało i drożeje bowiem wszystko w szalonem tempie, to też zdolność zarobkowa jednostki z inteligencyi nie wytrzymuje już nawet najskromniejszej kalkulacyi życiowej. Nic też dziwnego, że stan średni coraz więcej podupada, ubożeje i proletaryzuje się, padając ofiarą spekulacyjnego wyzysku. A przecież średnie warstwy mają w pierwszym rzędzie dostarczać narodowi młodych, inteligentn. sił na przyszłość! Życiem gospodarczem rządzi obecnie prawo o zyskach paskarskich, lichwa towarowa, jedna z najgroźniejszych epidemij wojennych, niszczy kulturę i życie warstw średnich i prowadzi do zupełnej katastrofy. Panami sytuacyi są dzisiaj drapieżni łowcy paskarscy, wobec ich kalkulacyi wszyscy są bezradni, a najwięcej ci, których dochody są stałe.

Kiedy się ten przewrót zakończy, nie wiadomo. Faktem jest, że zdolność nabywcza pieniądza zmalała, a wartość towaru i artykułów spożywczych podniosła się ogromnie. Podnoszenie płac niewiele poprawia położenie warstw pracujących, bo lichwa towarowa pochłania szybko wszelkie zarobkowe zwyżki. To też przyszłość tych klas przedstawia się niezwykle ponuro. — Jeżeli bowiem po żniwach kilogram lichej mąki kosztuje 16—20 K, to ileż wyniesie ta mąka na rok przyszły? Jak będzie wyglądała wtedy kalkulacya życiowa liczniejszej rodziny urzędniczej w mieście? Są to horoskopy bardzo ponure, wprost rozpaczliwe.

PASKARZ W TEATRZE. W niedzielę wieczorem w czasie przedstawienia »Trubadura« w miejskim teatrze imienia Słowackiego pewien zażyły a zamożny jegomość, siedzący w drugim rzędzie foteli, obierał najspokojniej zgotowane na twardo jaja, rozbijając je głośno o poręcz krzesła i zajadał z wilczym apetytem, przysłuchując się od czasu do czasu śpiewom artystów.

ZJAZD NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Program obrad zgromadzenia delegatów Związku naucz. ludowego, które odbędzie się w dniach 21 i 22 bm. w sali krakowskiego »Sokoła«, jest następujący:

Dzień 21 bm.:

1. O godz. 8 nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów. 2. O godz. 9 zagajenie obrad przez prezesa Związku p. St. Nowaka. 3. Uchwalenie regulaminu. 4. Regulacya płac nauczycielstwa ludowego. 5. Inne postulaty nauczycielskie. 6. Organizacya polskiej szkoły powszechnej, (Sprawozdanie Komisyi szkolnej).

Dzień 22 bm.:

7. Wybór Komisyi wnioskowej i Komisyi matki. 8. Sprawozdanie z działalności i stanu Kasy Zarządu Naczelnego Związku za rok 1917. 9. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Związku. 10. Sprawozdanie Komisyi matki. Wybory: a) prezesa Związku, b) 8 członków Zarządu Naczelnego, c) 5 członków Komisyi rewizyjnej, d) 7 członków kraj. Sądu honorowego. 11. Regulamin »Pomocy doraźnej«. 12. Sprawozdanie Komisyi wnioskowej. 13. Zamknięcie obrad.

† **JACEK MATUSIŃSKI,** budowniczy i obywatel m. Krakowa, wiceprezes Tow. Dobroczynności, b. radca miejski, przeżywszy lat 79, umarł w Krakowie 19 bm. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 4 po poł. z kaplicy cmentarnej. Śp. Matusiński należał do najczynniejszych i najzasłużeńszych krakowskich architektów. W mieście naszem wzniósł cały szereg gmachów, a w radzie miasta należał do najczynniejszych radców.

WPISY SZKOLNE. Dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej imienia św. Anny (przy ulicy Topolowej l. 22) ogłasza, że wpisy odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia od godziny 9 rano do 12 w południe. Równocześnie odbywać się będą wpisy do klasy IV. wydziałowej.

KRADZIEŻ OWSA I KONICZYNY. Policya krakowska aresztowała dwóch dorożkarzy z Grzegórzek, którzy skradli z pola przy ulicy Mogilskiej na szkodę Franciszka Gorgonia 100 kilo skoszonej koniczyny i owsa. Aresztowani tłómaczyli się, że zapasy te ukradli dla koni, gdyż paszy nigdzie nabyć za pieniądze nie mogli.

ZEBRANIE MUNDANTEK, zajętych w kancelaryach adwokackich i notaryalnych, odbyło się wczoraj w lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych. W obecności 82 mundantek, oraz przedstawicieli kandydatów adwokackich, uchwalono szereg żądań, zdążających do uregulowania pracy i płacy. Kierownictwo akcyi powierzono Związkowi urzędników i urzędniczek, który wystosuje memoryał do Izby adwokackiej i notaryalnej, a odpis memoryału prześle poszczególnym adwokatom i rejentom.

Wśród zebranych panowało jednomyślne przekonanie, iż warunki płacy za pracę w kancelaryach adwokackich i notaryalnych ulegną usprawiedliwionej obecnymi stosunkami drożyźnianymi zmianie. Obecni na sali oficyalni reprezentanci kandydatów adwokackich oświadczyli najzupełniejszą solidarność z akcyą mundantek.

Wybrano ścisły komitet, który od dnia dzisiejszego będzie urzędował w lokalu Związku.

ZAPAŁKI. Pisało się o tem dość wiele, a jednak ten temat ciągle aktualny, zapałek bowiem ciągle brak. W niektórych sklepach w handlu pokątnym płaci się 40—50 hal. W kawiarniach za kilka zapałek żądają po 20 h. Ciekawe, co się dzieje z galicyjskiemi fabrykami zapałek, gdyż wyroby niemiecko-austryackie są w połowie bezwartościowe.

LEKCEWAŻENIE CIĘŻKIEGO POŁOŻENIA INWALIDÓW I ICH RODZIN. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej przez nas w nrze z 16 bm. naszego pisma, korespondent nowosądecki pisze, iż przyczyną tego, że już piąty miesiąc mija od czasu wejścia w życie ustawy o podwyższeniu zasiłków, względnie rent inwalidów wojennych i dotychczas w Galicyi liczne rzesze tych biedaków z podwyższenia tego nie mają możności korzystania jest to, że Ekonomat Namiestnictwa dotychczas nie uskutecznił nakładu dotychczasowych druków i nie rozesłał powiatowym władzom politycznym, a tegminnym. Jest to fakt urzędownie stwierdzony, jak dodaje nasz korespondent, gdyż kiedy przed tygodniem w sprawie tej zainterpelowałem Biuro nowosądeckie opieki nad inwalidami wojennymi, pokazano mi pismo, nadesłane z Ekonomatu galicyjskiego Namiestnictwa w odpowiedzi na zapytanie wystosowane do Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami — »iż nakład druków dotychczas nie został uskuteczniony« — jak odpowiada Ekonomat.

Możeby Ekonomat Namiestnictwa publicznie w pismach zechciał wyjaśnić ile jeszcze miesięcy potrzeba będzie, zanim »nakład druków zostanie uskuteczniony« i ile jeszcze miesięcy bohaterzy, którzy w obronie państwa stali się kalekami z rentą 22 K na miesiąc dla siebie i rodziny na życie wyznaczonej — mają czekać na podwyżkę tej renty?

Z kraju.

TRAGICZNY WYPADEK W TATRACH. Z Zakopanego donoszą do „Głosu Narodu":

W dniu 13 b. m. zdarzył się tu tragiczny wypadek. Tego dnia bawiący chwilowo w Zakopanem p. Józef Ostafin, były legionista, a w ostatnim czasie chorąży w wojsku austryackiem, doczekawszy się upragnionej pogody, wybrał się na Świnicę sam, zamierzając iść drogą przez Zawrat, wyjść na szczyt od strony Pięciu Stawów Polskich i wrócić przez Halę Gąsienicową. Znajomym, u których gościł, zapowiedział, że wróci wieczorem, bo się jego urlop kończy i musi nazajutrz odjechać do kadry. Tymczasem dnia 13 b. m. wieczorem nie wrócił. Ponieważ 14 b. m. była piękna pogoda, przypuszczano, że chciał z niej skorzystać i zatrzymał się w górach, lecz skoro się wieczorem nie zjawił, zawiadomiono pogotowie ratunkowe Towarzystwa tatrzańskiego. Czekano jeszcze noc, ale bezskutecznie. Wreszcie we czwartek, 15 b. m., wyruszył przed południem pod komendą naczelnika p. Maryana Zaruskiego oddział pogotowia. Na Hali Gąsienicowej dowiedział się oddział, że 13 b. m. przechodził jakiś wojskowy w stronę Czarnego Stawu, to jest zamierzoną drogą na Zawrat i Świnicę. Najkrótszą tedy drogą prowadził p. Zaruski swój oddział na Świnicę, by tego dnia przeszukać część jej stoków. Kiedy oddział przechodził obok Zielonego Stawu, pod Świnicą spostrzegł w oddaleniu kilkunastu kroków od ścieżki leżące na brzegu ubranie i bieliznę chorążego Józefa Ostafina, którego, mimo pilnego szukania koło stawu, nie znaleziono. Wszelkie dane przemawiają za tem, że ś. p. Józef Ostafin, przeszedłszy szczęśliwie Świnicę, chciał się wykąpać i zmęczony i zapewne zgrzany, za wcześnie rzucił się do zimnej wody, wskutek czego nastąpił udar serca lub paraliż, co spowodowało tragiczną śmierć młodego żołnierza. Zwłok dotychczas nie odnaleziono; kryją je głębokie nurty Zielonego Stawu. Ponieważ ten staw leży wysoko i doprowadzenie do niego łodzi jest rzeczą arcytrudną, przeto zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca będą mogły być odnalezione wtedy dopiero, gdy wypłyną na wierzch.

Ś. p. Józef Ostafin po maturze, którą złożył w Krakowie w gimnazyum św. Anny 1914 roku, wstąpił do Legionów. Po smutnych wypadkach w październiku i listopadzie 1917 roku przydzielony został do wojska austryackiego i wysłany na kurs oficerski do Preszburga. Po złożeniu egzaminu otrzymał urlop i udał się do Dublan, gdzie zdał egzamin. Po tym egzaminie przybył do Zakopanego na kilka dni odpoczynku. Był to piękny charakter.

Z Królestwa Polskiego.

Z KRONIKI WARSZAWSKIEJ. (Z Rady Stanu. — Hołd mec. Osuchowskiemu. — Ustąpienie sędziego Rosińskiego. — Na dzieci).

W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Warszawy członków Rady Stanu. Na drugiej sesyi Rady Stanu będą rozpatrywane: ustawa wojskowa, budżet i ustawa o organizacyi urzędów gminnych. Ustawę wojskową, opracowaną przez komisyę, przejrzą fachowi doradcy w osobach generałów: Muśnickiego, Rozwadowskiego i generała Bartha, których komisya uprosiła o udzielenie wskazówek. Budżet państwowy, oraz budżet Rady Stanu będą doręczone posłom zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Przedstawiciele polskiego Komitetu opieki nad jeńcami w osobach: prezesa mecenasa Olszowskiego, p. Pepłowskiej i p. Seydla ofiarowali mecenasowi Osuchowskiemu jednodniówkę, wydaną przez Komitet, z następującą dedykacyą: „Mecenasowi Osuchowskiemu Wielkiemu Jałmużnikowi Ojczyzny, który w ciężkiej epoce ucisku narodowego dźwigał na swych barkach oświatę kraju, w latach klęsk wojny ratował setki tysięcy rodaków od śmierci głodowej, zawsze wysoko trzymając sztandar umiłowanej ojczyzny, i swym przykładem budząc inne serca do ofiarności w hołdzie najwyższym tę pamiątkę pracy wspólnej w obronie życia jeńców składa „Polski Komitet Opieki nad Jeńcami". P. Olszowski w gorącem przemówieniu podnosił zasługi dla jeńców mec. Osuchowskiego, który zasilał obozy licznemi przesyłkami żywności z krajów neutralnych.

P. Wacław Rosiński, uwięziony swojego czasu przez władze niemieckie, dotychczasowy sędzia sądu okręgowego w Warszawie, otrzymał na własne żądanie zwolnienie z zajmowanego stanowiska.

Dnia 10 b. m. odbyło się w ministerstwie zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy trzecie posiedzenie rady wydziału Opieki państwowej nad dzieckiem i matką. — Przewodniczył posiedzeniu minister, dr Witold Chodźko. Zgodnie z opinią Rady wydziału uchwalono wyasygnować subsydya w myśl wniosku naczelnika wydziału, dra Wł. Szenajcha m. in.

Radom powiatowym opiekuńczym 346 tysięcy marek; dla Koła pracy kobiet 50 tysięcy marek, dla sekcyi schronisk i burs 80 tysięcy, dla wydziału „Wieś dla dzieci" 28.770 marek.

Razem Radzie głównej opiekuńczej 504.770 marek.

Komisyi ratowania dzieci m. stol. Warszawy 111.300 marek, oraz szeregowi instytucyj, opiekujących się dziećmi, sumy drobniejsze.

Ogółem wyasygnowano 97.831 marek.

UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY URODZIN CESARZA KAROLA W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Z powodu rocznicy urodzin cesarza austryackiego, Karola, odbyło się w sobotę w kościele Najświętszej Maryi Panny Łaskawej uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwie obecni byli: generał-gubernator warszawski von Beseler, członek Rady regencyjnej Zdzisław ks. Lubomirski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny austryacko-węgierski Stefan de Ugron, sekretarz generalny Rady regencyjnej ks. Zygmunt Chełmicki, kierownik gabinetu ministeryalnego polskiego Dzierzbicki, ministrowie Chodźko, Higersberger i Ponikowski, sekretarz Rady Stanu Skotnicki i wielu innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych niemieckich, austryacko-węgierskich i polskich. Chóry z orkiestrą wykonały Mszę Perosi'ego. Po nabożeństwie składano życzenia na ręce posła de Ugrona.

UWOLNIENIE KSAWEREGO PUSŁOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą:

Dzięki staraniom posła i ministra austro-węgierskiego w Warszawie, p. Stefana de Ugrona, za pośrednictwem ministeryum austryackiego uwolniono uwięzionego w Moskwie Ksawerego Pusłowskiego i umorzono wszczęcie przeciwko niemu postępowanie karne.

POGROM W ORSZY. Z Warszawy donoszą: Wybitna osoba, przybyła w ubiegły wtorek do Warszawy z Moskwy, opowiada o strasznym pogromie żydów w Orszy. Na własne oczy widział, przejeżdżając przez to miasto, leżące na ulicy liczne trupy zamordowanych żydów, których nie zdołano jeszcze pochować.

REPERTOAR OPERY.

We wtorek, dnia 19 b. m.: „Trubadur".

Minister Gałecki w Tarnowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 20 sierpnia.

Minister dla Galicyi, dr Kazimierz Gałecki, który w niedzielę wyjechał do Galicyi, przybył wczoraj rano do Tarnowa. Na dworcu kolejowym powitał pana ministra burmistrz miasta, prezes Koła polskiego dr Tertil, poseł Matakiewicz, zastępca starostwa, grono urzędników i członkowie rady miejskiej. Pan minister udzielał audyencyj w gmachu starostwa i przyjął między innymi prezesa Koła polskiego dra Tertila, posła Matakiewicza i Witosa, ks. infulata Bernackiego, prezesa rady powiatowej Jaśkiewicza, deputacye urzędów państwowych i autonomicznych, radę miejską, przedstawicieli tow. rolniczego i spółki rolniczej, deputacyę Izby rękodzielniczej, kierownika ekspozytury C. O. G., deputacyę zarządu gminy wyznaniowej izraelickiej oraz szereg osób prywatnych. Minister informował się szczegółowo co do przedstawionych kwestyj i okazał żywe zainteresowanie dla spraw aktualnych. Po spożyciu śniadania u ks. Lubomirskich w Gumniskach, wyjechał dr Gałecki do Rzeszowa. Tu na dworcu kolejowym oczekiwał przyjazdu jego eksc. minister Jędrzejowicz, poseł Krogulski, zastępca starostwa. Pan minister w gmachu starosta przyjął liczne deputacye, między innemi posła Bombę, kilku kierowników urzędów itd. Po wieczorze, spędzonym u p. Jędrzejowicza w Staromieściu, dr Gałecki wyjechał w nocy do Lwowa.

Rosya wobec Japonii.

Berlin, 20 sierpnia.

Jak donoszą z Moskwy, odbyła się tam w Kremlu pod przewodnictwem Lenina dnia 17 bm. narada nad położeniem, wytworzonem przez japońską interwencyę. Lenin nie chce odstąpić od postanowienia, że nie będzie wieść żadnej wojny, atoli koła, dobrze poinformowane, sądzą, że tok dalszych wypadków zmusi Rosyę do wypowiedzenia wojny Japonii.

Komisarz angielski dla Syberyi.

(Telefonem.)

Londyn, 20 sierpnia.

Reuter dnia 19 bm.:

Sir Karol Elliot, który dotychczas był kierownikiem uniwersytetu w Hongkong, a poprzednio pozostawał w służbie dyplomatycznej, mianowany został upełnomocnionym komisarzem rządowym dla Syberyi. W najbliższym czasie uda się on do Władywostoku.

Głód w Japonii.

(Telefonem.)

Amsterdam, 20 sierpnia.

Według relacyi dzienników podają »Times« z Tokio, że rozruchy w Osaka miały jeszcze poważniejszy charakter niż w Kobe. W Osaka wdarto się do magazynów ryżu a wozy tramwajowe zdemolowano. Cztery kompanie piechoty oraz kawalerya przywróciły porządek. W Tokio ceny ryżu nieco spadły.

Powódź w Chinach.

(Telefonem.)

Hongkong, 20 sierpnia.

Reuter donosi 18 bm.:

Rzeka Si-kiang wystąpiła z brzegów. 5.000 osób jest bez dachu, a 250.000 nie ma dostatecznego zaopatrzenia w żywność. Amerykański Czerwony Krzyż niesie pierwszą pomoc.

Generałowie Ruzskij i Ewert oddają się do dyspozycyi gen. Horwatowi

Moskwa, 20 sierpnia.

Według doniesień z Władywostoku przybył tam gen. Ruzskij, o którym już od roku nic nie było wiadomo.

Niezwłocznie po przyjeździe gen. Ruzskij oddał się gen. Horwatowi do dyspozycyi.

Równocześnie przybył tu generał Evert.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.